

Łódź

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr

Dla rob. 4.00 gr

Odnosz. do domu 3.00 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 6.00 gr

Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

XXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 24-go października

№ 295

Dziś i dni następ. **„ODEON”**

Przejazd № 2

Najnowsza produkcja
George'em Banczofem

w filmie p. t.

OBLAWA

(Zyciowe rozbitki) dramat pełen napięcia

z udziałem KUSZĄCEJ PIĘKNA

EWELIN BRENT

„WODEWIL”

Główna № 1

„CORSO”

Zielona № 2

Dziś i dni następnych

Król jeźdźców **Tim Mc. Coy**

w sensacyjnym filmie p. t.

KAPITAN HAZART

Film o rzadko spotykanym napięciu

Nadprogram Farsa.

Nadprogram Farsa,

UWAGA Wyświetlają kinoteatry Wodewil i Corso jednocześnie

Z armatą na wróble

Dużego rozgłosu narobiła w naszym mieście niezapomniana jeszcze sprawa sekretarza Sądu M. — który dopuścił się defraudacji skarbowych pieniędzy.

Pracował on przez kilka lat w sądzie, bez zarzutu. Niestety chciało, że żona mu miertelnie zaniemogła. I liczna gromadka dzieci. Staruszka matka. Doktorzy, szpitale.

Wszystko to wyczerpało i nerwy i funusze biednego człowieka. Chciał wyrwać się z rąk śmierci, dzieci ze szponów głodu i rezultacie sam wpadł do więzienia.

Utalentowany nasz pisarz A. Nowaczyński, odsiadywał karę więzienia za swoje niepospolite artykuły zgodnie zresztą z wymaganiami Ustawy Prasowej z pewnym niższym funkcjonariuszem pocztowym.

Dopuścił się on kradzieży z amerykańskich darów coś pięciu par wełnianych majtek dla dzieci, które świecąc gołą twarzą, na rażały się niechybnie na zaziębienie. — Wyrok — opiewał na dwa lata, czy coś około tego.

Funkcjonariusz policji Państw. w Łodzi przodownik N. — zainkasował mandaty karne w ilość 52 zł., które musiał dać żonie, albowiem ta stanowczo nie chciała wychodzić na ulicę boso, obwinęta prześcieradłem. Było to coś koło 20-go dnia miesiąca, liczył więc nie bezzasadnie, że z nadchodzącej pensji — zdoła zapłacić tę sumę i ureguluje dług.

Nieszczęście chciało, że przyszła kontrola. Stwierdzono manko 52 — wyraźnie pięćdziesiąt dwa złote — rezultat: wydalenie ze służby, areszt w więzieniu śledczym. Ruina materialna i moralna...

Funkcjonariusz apteki Kasy Chorych —

czując się rozbitym i chorym wziął bezprawnie ze składu flaszeczkę spirytusu do smarowania pleców — wartości czterech złotych i osiemdziesięciu groszy. Rezultat: wyrzucenie ze służby, prokuratorja, śledztwo, sąd...

Takich wypadków moglibyśmy przytoczyć na setki — ale chyba te kilka przykładów są wystarczające do zilustrowania stosunków, jakie panują w państwowych i innych urzędach.

Rozumiemy doskonale, że wszelkie przestępstwo, zwłaszcza kradzież powinna być karana z całą surowością, ale pocóż zaraz wytaczać armatę na wróble?

Są przecież okoliczności i momenty, które w każdym wypadku przestępstwa należy bezwzględnie brać pod uwagę.

Jeżeli ktoś ukradnie bochenek chleba i ucieka z nim co pary w nogach — nie sądzi, aby znalazł się uczciwy człowiek, który będzie ścigał złodzieja.

Ale takie wypadki, jak opisane powyżej — dowodzą niewątpliwie obskurantyzmu i przeraźliwej głupoty panów naczelników, — jak również dzięki bezwzględności ustaw.

Przecież przy takich „przestępstwach” ojcowskie „nakiwanie” palcem, przemówienie do sumienia „zbrodniarza”, miałyby zapewne lepszy skutek i dla urzędu i dla losów nieraz całych rodzin — niż nasyłanie na złodzieja butelki wódki, wartości czterech złotych — siły zbrojnej państwa — wraz z prokuratorem i całym aparatem sądowym, który i bez tego ma wiele poważniejszych spraw do załatwienia.

Trudno, przecież moi panowie — za sto osiemdziesiąt złotych miesięcznie mieć samych Katonów, z żoną i sześciorgiem dzieci.

Długoletnia służba, nieskazitelny charakter, bez zarzutu sprawowanie — czy to nie są pewne okoliczności usprawiedliwiające przestępstwo?

Traktowanie tych ludzi, jako zbrodniarzy i złodziei z drobnego faktu „kradzieży” pióra lub stalówki — czyż to nie jest nonsens, — czerwony sowiecki nonsens.

Bo w Sowietach, wystarczy kichnąć nie w myśl „kom. partji” — aby zaraz być posądzonym o kontrrewolucję i dostać się pod ścianę.

Robienie z igły publicznych wideł, na których obnosi się po całym mieście nieszczęśliwca, trafionego kulą losu — to najlepsza metoda szerzenia bolszewizmu.

Za to ci co kradną miliony — chadżają w chwałę i splendorze w togach ojców narodu, — są sędziami tych, którzy więcej zasługują na miłosierdzie i współczucie, niż na bezlitosne paragrafy prawa.



KOMU zależy na oszczędzaniu pieniędzy

kupujcie wyroby pończosznice w domu handl.

„JULPOL”
front parter.

skład fabryczny
Al. Kościuszki 17

ODDZIAŁ TOMASZOW MAZOW.

ul. Prezydenta Mościckiego 10.
olbrzymi wybór od najtańszych do najwykwintniejszych.

Urzędnikom na spłaty miesięczne —;

Zainteresujcie się tym, kto np. zarobił miliony na należącej do państwa elektrowni sosnowieckiej, pruszkowskiej?

Kto zarobił miliony na Żyrardowie?

Kto zarobił góry złota na walcowni mie-
dzi w Osinach?

Kto... i t. d. Tam, trzeba całej surowości prawa — ale tu ratunku dla zdychających z głodu pracowników — trzeba tylko pomocy i podania ręki.

Nie trzeba zapominać, że rozumem, sercem — daleko więcej można zrobić dobrego, niż bezmyślnym stosowaniem Kodeksu Karnego.

A. S.

Bacza-I-Sakao schwytany

PESZAWAR, 23. 10. Oddziałowi kawalerji Nidir-Chana udało się ująć w pobliżu Kabulu byłego emira samowznającego Bacza-I-Sakao i odstawić do Kabulu.

Bacza-I-Sakao zamierzał zbiec do północnej części Afganistanu, zorganizować nową armię i na na wiosnę pokusić się ponownie o zdobycie władzy.

Niebezpieczne przedsięwzięcie

NOWY JORK, 23. 10. O lotniku Ditemanie, który wczoraj na „Złotej łani”, wystartował do lotu przez Atlantyk do Londynu, nie ma dotychczas żadnych wiadomości.

Istnieje obawa, że jest on zbyt niedoświadczonym lotnikiem i że zabrał za mały zapas benzyny, który w najlepszym wypadku wystarczy do osiągnięcia Londynu i to tylko wówczas, jeżeli warunki atmosferyczne będą sprzyjające.

Jak donosi nowojorska stacja meteorologiczna Diteman będzie miał przeważnie korzystny wiatr tylny i pogodę stosunkowo jasną.

Straszny wypadek kolejowy

WARSZAWA, 23. 10.

Na przejeździe Zabki — Zacisze w odległości 5 kilometrów od Warszawy, skutkiem nie zamknięcia szlabanu wjechał furmanka na tor kolejowy mieszkaniowiec wsi Osów, gm. Ręczaje, pow. Radzyńskiego, Paweł Lucyk.

W tym czasie przejeżdżał pociąg osobowy 711, idący z Warszawy do Białegostoku.

Lucyk, widząc niebezpieczeństwo, usiłował zeskoczyć z wozu, zrobił to jednak tak niefortunnie, iż uderzył głową o nadbiegający parowóz, który rozbil mu czaszkę.

Nieszczęśliwy wieśniak poniósł śmierć na miejscu.

Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne i śledcze, celem ustalenia faktu, kto ponosi odpowiedzialność za ten tragiczny wypadek.

Wypadki uliczne w Pradze

W sprawie bezpieczeństwa ruchu ulicznego w Pradze ogłoszono następującą krótką statystykę:

W pierwszej połowie r. b. na ulicach Pragi były 4.443 wypadki komunikacyjne. Z liczby tej przypada na samochody osobowe 1.748, na samochody ciężarowe 860, na motocykle 447, na tramwaje 891, na pojazdy konne 343, na inne wehikuly 154. Przy wypadkach tych uległo poranieniom ciężkim 267 osób, lekkim 1.436, 16 wypadków skończyło się śmiercią.

Według śledztwa, w 2.464 wypadkach winę ponosił kierujący pojazdem, w 1.351 winę ponosił przechodnie, w 487 wypadkach przyczyny nie można było ustalić, zaś w 137 wypadkach ustalono siłę wyższą.

Ze statystyki tej wynika, że w Pradze dziennie bywa 25 wypadków ulicznych.

Po... Paryżu — Berlin

Nowy skandal sowiecki w Berlinie

BERLIN, 23. 10. Z Moskwy donoszą, że agenci GPU wykryli nowe bardzo szeroko rozgałęzione sprzysiężenia.

Szczegółowy śledztwa trzymane są w najściślejszej tajemnicy, ponieważ dotychczas nie zdołano jeszcze ująć wszystkich spiskowców.

Przeprowadzono liczne aresztowania.

Na podstawie dokumentów znalezionych u rozmaitych członków organizacji stwierdzono, że utrzymywali oni ściśle stosunki z pewnym niemieckim związkiem, kierowanym przez niejakiego Kurscha.

Dalej stwierdzono, że szereg urzędników ambasady sowieckiej w Berlinie zawikłanych jest w sprzysiężeniu.

Również członkowie Torgpredstwa w Berlinie utrzymywać mieli kontakt ze spiskowcami.

Zagraniczny wydział GPU. otrzymał po-

lecenie zajęcia się energicznie całą aferą.

Krają pogłoski, że znaczna część członków ambasady sowieckiej w Berlinie została odwołana do Rosji.

Znosi się na to, że w Berlinie w najbliższych dniach rozgrywać się będą podobne zajścia, jak w Paryżu w związku z próbą aresztowania Biesiedowskiego.

Uprawnienia zagranicznego GPU, ostatnio znacznie rozszerzono.

Według ciekawych informacji prawnika rosyjskiego Mirkine Gucewicza w Paryżu, członkowie GPU. posiadają prawo stosowania wszelkich, nawet tajnych ustaw sowieckich, w Rosji bowiem niema obowiązku ogłaszania wszelkich przepisów prawnych.

Tego rodzaju uprawnienia dają agentom GPU, zagranicą silną broń wobec śledzonych przez nich osób.

Obawy bolszewików

Paryż 23. 10. Na odbytem pod przewodnictwem Kiereńskiego zebraniu emigrantów rosyjskich w Paryżu przemawiał b. radca sowieckiej ambasady we Francji, Biesiedowski. Po ukończeniu mowy Biesiedowskiego zapytano z publiczności jak zapatruje się on na przyszłość Rosji i czego się najwięcej obawiają przewodnicy partji komunistycznej w Moskwie? Biesiedowski oświadczył iż nie wierzy we wskrzeszenie monarchji w Rosji, nie wierzy również w ustalenie ustroju demokratycznego lecz sądzi, że władze bolszewicką zastąpi pewien swoisty rodzaj ustroju faszystowskiego. Ewentualność ewolucji sowieckiego ustroju odrzuca Biesiedowski stanowczo o-

wiadczać iż przedstawiciele tych ugrupowań które propagują taką ewolucję, nie cieszą się w Moskwie żadnym wpływem. Podług oświadczenia Biesiedowskiego sowieci obawiają się przede wszystkim ewentualnej wojny następnie — akcji rosyjskiej prasy emigracyjnej która otwiera cudzoziemcom oczy na sytuację ZSSR i wreszcie terrorystycznej akcji emigracyjnych ugrupowań na terenie Rosji. Najwięcej obawiają się sowieci ewentualnego zamachu na życie Stalina, gdyż śmierć Stalina wniosłaby radykalną zmianę i wielkie zamieszanie w istniejącą sytuację polityczną w Moskwie.

Zmiana rządu we Francji

PARYŻ, 23. 10.

Rząd podał się do dymisji.

Powodem dymisji rządu była całkowicie drugorzędna sprawa oznaczenia na dzień 15 listopada rozpraw nad polityką zagraniczną, który to wniosek rząd odrzucił, a który izba uchwaliła 288 głosami przeciwko 277.

PARYŻ, 23. 10.

Briand znalazł się między młotem a kowadłem.

Opierając się na większości centrowo-prawicowej, zmuszony był prowadzić politykę zagraniczną, idącą całkowicie po linii lewicy. Dzięki temu spotkał się z surową krytyką prawicy, nie zdoławszy uzyskać poparcia lewicy, z powodu braku w swoim gabinecie elementów lewicowych. W tych warunkach konflikt był nieunikniony.

Z drugiej strony Briand nie miał ochoty piastować stanowiska szefa rządu, zbyt uciążliwego, jak na jego wiek i siły fizyczne. Niejednokrotnie wyrażał on życzenie zachowania przy sobie tylko teki ministra spraw

zagranicznych.

Obecne trudności, z jakimi wypadł mu walczyć na dwa fronty. — przeciwko lewicy i prawicy — oraz w łonie własnego rządu — do reszty zniechęciła Brianda do władzy. Tem tłumaczy się fakt, że wbrew utartemu zwyczajowi, premier nie wygłosił żadnego expose rządowego w przededniu otwarcia sesji parlamentu i że pozostawił większość swoją, poszczególne partje, jak również opinię publiczną bez programu i dyrektyw na nadchodzącą sesję izby.

Dymisja rządu, mimo, że się jej nikt nie spodziewał — nie wywołała nadzwyczajnej sensacji w kraju.

W kołach politycznych utarte było mniemanie, że bez udziału radykałów trudno będzie Briandowi utrzymać gabinet na dłuższy okres.

Sam Briand tylko z konieczności stanął na czele obecnego rządu i należy stwierdzić że nie uczynił nic absolutnie, aby go uchronić przed upadkiem.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Nowy Dyrektor Okręgowy Kas Chorych

Na dzień wczorajszy na godz. 7-mą w. zostało zwołane jak zwykle posiedzenie zarządu Związku Kas Chorych Okręgu łódzkiego.

Na posiedzenie to niespodzianie przybył z Warszawy p. Dagnan przed otwarciem posiedzenia dyr. Dagnan odczytał pismo, min. pracy pułk. Prystora rozwiązujące zarząd Związku Kas Chorych okr. łódzkiego. Następnie dyr. Dagnan odczytał drugie pismo

mianujące kom. Rządowym Zw. Kas Chorych okr. łódzkiego obecnego kom. rządowego Kas Chorych m. Łodzi p. Łopuszańskiego.

Wobec powyższego p. Łopuszański pełnić będzie dwie funkcje jak nas informują, decyzją min. Prystora zapadła, po lustracji woj. łódzkiego przed kilku dniami i lustracji Związku Kas Chorych okr. łódzkiego. (p)

O dobre stosunki z wujem z Ameryki

Podróż Mac Donalda do Ameryki została zakończona. Brytyjski premier przekroczył „niebronioną” granicę kanadyjską i zakończył pierwszy akt porozumienia morskiego ze Stanami Zjednoczonymi. Wynik był taki, jakim go przewidywano po prologu Dawes-Mac Donald w Lossiemouth.

Wspólna deklaracja prezydenta Stanów Zjednoczonych i brytyjskiego premiera stwierdziła, że porozumienie morskie zostało osiągnięte. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że ani jedna, ani druga strona nie powodowały się pobudkami wyłącznie altruistycznymi. Trwający od początku XX-go wieku wyścig zbrojeń morskich stał się dla obydwu kontrahentów coraz bardziej uciążliwy. Wojna światowa nie tylko go nie przerwała, lecz, przeciwnie, spotęgowała. W 1900 roku największa jednostka bojowa liczyła 15 tysięcy ton, na początku wojny tonaż się podwoił, a już w 1916 roku zjawily się kolosy morskie o pojemności 42 tysięcy ton. Wkrótce po zawarciu rozejmu z Niemcami Stany Zjednoczone przystąpiły do budowy 44-tysięcznotonowych dreadnoughtów, a w okresie konferencji Waszyngtońskiej, w roku 1921, Wielka Brytania zamówiła szereg potężnych okrętów o pojemności 48 tysięcy ton. Jeśli się przytem zważy, że budowa takiej „pływającej fortecy” pociągała za sobą koszt 40-45 mil. dol. nie dziw, że ograniczenie zbrojeń musiało nastąpić. I nie słusznie też oświadczył Mac Donald amerykańskim dziennikarzom, że pojąc nie może, czemu porozumienie owo nastąpiło tak późno.

Jakkolwiek najważniejsza, kwestja finansowa nie sama zaważyła na szali. Praktyka wojny europejskiej, zwłaszcza wielka bitwa morska u brzegów Jutlandji, wykazała, że ogromne dreadnoughty i pancerniki nie mogły uporać się z lekkimi i szybkobieżnymi krążownikami przeciwnika. To też specjaliści admiralicy londyńskiej chętnie powitali ogólne ograniczenie tonażu brytyjskiej marynarki wojennej do 340 tys. ton na ogólną liczbę 50 krążowników. Pozostawiając 15 krążowników 10-tysięcznotonowych, fachowcy morscy, proponują przystąpić do „przeróbki” pozostałych 35 na 6000-tonowe, biorąc jednak za wzór ostatni wyraz techniki niemieckiej: okręt „Prusy” — „kieszonkowy okręt” lub najszybszy krążownik „Königsberg” o pojemności 6000 ton.

Nie należy zapominać, że Wielka Brytania zgadza się na ograniczenie zbrojeń i obniżenie swego tonażu wojennego do poziomu amerykańskiego nie tylko w imieniu własnym, lecz i wszystkich dominjów i kolonji. Dość porównać na mapie linję brzegów morskich wszystkich posiadłości korony Brytyjskiej w 5-ciu częściach świata z linją wybrzeża Stanów Zjednoczonych, dość uwzględnić rolę floty angielskiej w utrzymaniu w posłuszeństwie kolonji i krajów mandatowych (dla przykładu przytoczymy chociażby interwencję brytyjskiej marynarki w Egipcie i Chinach w roku ubiegłym lub w Palestynie w roku bieżącym), — aby stwierdzić, że Anglia poczyniła istotnie daleko idące ustępstwa.

Ale czego się nie robi dla utrzymania dobrej komitywy z zaatlantyckim kuzynem! To też prasa angielska wszelkich odcieni owacyjnie wita ostatnie posunięcia Mac Donalda w Waszyngtonie. Amerykanie są w tym względzie bardziej powściągliwi, jakkolwiek zgótowane angielskiemu premierowi przyjęcie wykraczało poza ramy normalnego powitania.

Porozumienie polityczne winno być poprzedzone usunięciem muru niezrozumienia, a ponieważ i nienawiść i piętrzące się od wielu lat między społeczeństwem amerykańskim a angielskim. Gdy przed rokiem Baldwin podejrn ował na Downing Street delegację farmerów z środkowych stanów Ameryki Północnej, oświadczył im szczerze: „Nie dzieli nas żadne nieporozumienie. Oba nasze narody doskonale się rozumieją. Dwa tylko

czynniki mogą stanąć na przeszkodzie dobrosąsiedzkiemu rozwojowi stosunków. Są nim: politycy i prasa”. Prasa amerykańska, jak rzekliśmy, albo ostentacyjnie strzela na wiat, albo — jeśli chodzi o Hearsta — w najgorszym razie milczy. Natomiast prasa angielska nie ukrywa swego zadowolenia z osiągniętego porozumienia, a czołowy publicysta angielski Garvin zaleca nawet rządowi usunąć wszelkie fortyfikacje brytyjskie z Jamajki, wysp Bermudzkich i całego wybrzeża morza Karaibskiego, aby dać dowód dobrej woli Anglii.

Wiele jeszcze wody upłynie, zanim amerykański John Smith z Omahy zdoła w zupełności zrozumieć swego angielskiego kuzyna Jamesa Smitha z Londynu, jednakże faktem nieulegającym wątpliwości jest, że porozumienie morskie Ameryki z Anglią w znacznym stopniu przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między temi krajami. Czy wprowadzi ono, jak obawiają się niektórzy, nową potężną hegemonię anglo-sasów nad światem, wykażą posunięcia Wielkiej Brytanji w ciągu najbliższych kilku lat.

Samebójstwo dyrektora fabryki

KATOWICE, 23,10 — Dziś o godzinie 8 rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w swej willi przy ulicy generała Zajączka w Katowicach dyrektor i współwłaściciel fabryki Kabel w Będzinie Józef Mieratyński. Desperacki ten krok spowodowany został wykrzykiem milionowych malwersacji popełnionych przez niego w fabryce Kabel.

Jak w swoim czasie obszernie donosiliśmy, fabryka Kabel korzystała z niewspółmiernie wysokich kredytów w Banku Śląskim, w którym wszystkie transakcje przeprowadzał denat. Po ogłoszeniu sensacyjnych szczegółów, dotyczących lekkomyślnej gospodarki finansowej Banku Śląskiego a zwłaszcza sprawy kredytów fabryki Kabel s. p. Mieratyński został odsunięty od prowadzenia spraw firmy i równocześnie przeprowadzono kontrolę dokonanych przez niego transakcji, bowiem — jak się okazało — pozycje te zupełnie nie by

ły księgowane. Wynik kontroli, przeprowadzonej dyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego panów Kondorskiego i Godwasera, po twierdził w całej rozciągłości nasze rewelacje, a nadto w ostatnich dniach wpadnięto na trop nowych nadużyć.

Bank Śląski jest zaangażowany w tej firmie łącznie z obligiem i gwarancjami na sumę około 4 i pół miliona złotych. W związku z powyższymi sprawami został przyspieszony termin nadzwyczajnego zebrania rady nadzorczej banku, zapowiedzianego pierwotnie na 26 b. m. Zebranie to odbywa się dzisiaj a przewodniczy mu przybyły specjalnie z Paryża prezes rady nadzorczej pan Picot, z ramienia centrali Banku Gosp. Krajowego bierze w posiedzeniu udział dyrektor Kondorski z Warszawy. Na zebraniu tem zapadną prawdopodobnie decydujące o dalszych losach banku uchwały.

Votum nieufności

zgłosi lewica 7-go listopada

WARSZAWA, 23. 10. — W Sejmie rozpoczynają się zwołna narady, poprzedzające rozpoczęcie sesji sejmowej. Dziś zbiera się komisja parlamentarna PPS, która ma odbyć posiedzenie w przeddzień otwarcia Sejmu. Dziś wieczorem również obradować będzie Koło żydowskie. I tu tematem narad ma być sytuacja polityczna oraz ustosunkowanie się do wniosku lewicy o votum nieufności dla rządu.

Co do terminu zwołania sesji nie jest on jeszcze znany, prawdopodobnie wszelkie

informacje pod tym względem otrzyma p. marsz. Daszyński, który w najbliższych dniach ma być przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na zamku.

Jak się dowiadujemy, zamiarem Prezydium Sejmu jest, ażeby pierwsze posiedzenie odbyło się 31 października. Potem nastąpiłaby krótka przerwa z powodu świąt.

Przypuszczają, że wniosek o votum nieufności przyjdzie na porządek dzienny około 7 listopada. b. r.

„Lekarz”, który wmusza „Lekarke”

Od dłuższego czasu grasuje na terenie Piotrkowa i okolic bardzo elegancki młodzieniec, który obrał sobie zajęcie wyłudzenia od nieświadomych ofiar pieniędzy w sposób dość oryginalny. Młodzieniec ten urządza się w sposób następujący: obiera sobie pewne domy w Piotrkowie (co świadczy że nie jest mu Piotrków obcym) i składa wizyty, przedstawiając się za urzędnika piotrkowskiej kasy chorych, przyczem jednocześnie odgrywa rolę donjuana. Zazwyczaj rozkłada na stole czy biurku teczkę, wyjmując zeń papiery i zarzuca opłatowaną ofiarę pytaniami: Imię, nazwisko, bliższy adres, zawód: zapisawszy to przecho-

dzi do innych pytań czy pani należy do kasy chorych, od jak dawna, ile dzieci i czy one także w kasie są zapisane, a jeśli nie to dlaczego. Nieświadoma pani domu nie wie z kim ma do czynienia i lekając się nieprzyjemnych następstw udziela najchętniej wszelkich odpowiedzi i wyjaśnień. Cała komedia kończy się propozycją złożenia podpisu na deklaracji pod szeregim pytań.

Jakież jednak jest zdziwienie oszukanej ofiary, gdy w parę dni później przychodzi we zwanie z poczty do uiszczenia 80 zł, na książkę lekarską, której oczywiście nigdy nie zamawiała. Po nitce do kłębka naciągnięci dochodzą wreszcie do istoty rzeczy. O to sprytny oszust pod płaszczykiem Kasy Chorych w Piotrkowie wyłudza podpisy na deklaracjach zamawiających książkę „Lekarka domowa”. Ponieważ podobnych wypadków było już w Piotrkowie i okolicy kilkanaście wszyscy poszkodowani i wprowadzeni w błąd złożyli zameldowanie, celem pociągnięcia oszusta do odpowiedzialności, który podszywa się pod „urzędnika kasy chorych” (w)

Materiały Instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator, i Monterów
Adolf Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165
telefon 42-91.

Rozłaząca się buda

Władcy Moskwy mają obecnie cały szereg kłopotów, tak u siebie w domu w centrali, jak i po filjach rozrzuconych po całym świecie. Z kłopotów wewnętrznych wystarczy wymienić akcję przeciw prawemu skrzydłu partii komunistycznej, po złamaniu lewego, które idzie obecnie do Canossy. Najbardziej widocznym w obecnym momencie są kłopoty z filjami.

Na pograniczu między trudnościami zewnętrznymi i wewnętrznymi stoi jedyny w swoim rodzaju w historii dyplomacji skandal z radcą paryskiej ambasady sowieckiej Biesiadowskim, który, tak to można powiedzieć przeszedł na stronę przeciwnika i prowadzi obecnie walkę publiczną z państwem, które dotąd reprezentował. Poselstwo sowieckie w Paryżu rozlało się niemal zupełnie. Wszyscy są niepewni, wszyscy są podejrzani, nawet wysłani z Moskwy czyszciciele z p. Rozenmanem na czele ściągnęli na siebie potępienie Centrali z powodu swej niezręczności, czy też niedostatecznej gorliwości.

Najgorzej jednak przedstawia się stan filii komunistycznych po świecie, a kierowanych przez Moskwę na zasadach żelaznego despotyzmu, który nie pyta o zdanie, nie daje argumentów i żąda ślepego posłuchu i podporządkowania się. System ten, możliwy do przeprowadzenia w Rosji, coraz gorzej funkcjonuje na Zachodzie, a przejawia się to w tym, że jednostki i grupy najinteligentniejsze i najbardziej ideowe opuszczają szeregi komunistyczne dobrowolnie lub pod przymusem. Partie komunistyczne w Europie pełne są obecnie wewnętrznych konfliktów i rozłamów. A ostać się w nich tylko mogą feldfele i niedbający o swoje godności karierowicze.

W Anglii komunizm wogóle jest bardzo słaby. We Francji silna do niedawna partja komunistyczna jest terenem bardzo radykalnej „cząstki”, która doprowadziła do kompletnego niemal zmienienia składu redakcji paryskiej „Humanite”, centralnego organu komunistycznego, na którego czele stanął obecnie tajemniczy i młody pan, o dziesięcym nazwisku Florimond Bonte, były kleryk, którego musi słuchać sam stary Marceli Cachin, posłuszny i gietki, pozorny wódz komunizmu francuskiego. Zdarzył się przytem fakt, który w prasie francuskiej wywołał wielkie oburzenie. Oto jeden z dotychczasowych kierowników „Humanite”, były poseł Vaillant-Couturier, fanatyk, który dla swego talentu i charakteru cieszył się poważaniem i po za obrebelem swego obozu, został usunięty przez centralę komunistyczną z zajmowanego stanowiska, właśnie w chwili, gdy w następstwie surowych represyj antykomunistycznych, przeprowadzanych przez energicznego francuskiego ministra spraw wewnętrznych p. Andreja Tardieu, odsiaduje karę dłuższego więzienia.

W Niemczech rozłam dokonał się już dawno, najwybitniejsi dawni posłowie i publicyści, podobnie jak we Francji, opuścili partję, która obecnie ma udyscyplinowanych członków, lecz ani jednego wybitniejszego przywódcy. Trockiści niemieccy przytem są bardziej zawzięci od samego mistrza i nie chcą myśleć o ponownym nawiązaniu stosunków z dawnymi towarzyszami partyjnymi.

Te same objawy rozkładu możemy zaobserwować i w państwach Europy środkowej i północnej. W Czechosłowacji dokonał się rozłam, który partję dotkliwie osłabił. Partja komunistyczna czeskosłowacka chce gruntownie zreorganizować swoje kluby poselskie, czego dowodem jest, że na listach kandydackich utrzymało się zaledwie czteremastu byłych posłów, a i z tych większość na miejscach, które nie dają szans przejścia i ani jeden z dotychczasowych dwudziestu senatorów komunistycznych. Sesjoniści ze swej strony wystąpili już do walki w szeregu wyborów gminnych. Partja oficjalna jed-

nak, wysuwająca obecnie samych niemal robotników i chłopów, góruje nad nimi obfitością funduszy nadsyłanych z Moskwy.

We wszystkich państwach skandynawskich przyszło również do rozłamów w łonie tamtejszych partii komunistycznych. W Szwecji stanął na czele secesji poseł Kilcom, naczelny redaktor głównego organu komunistycznego szwedzkiego, a między poważniejszymi grupami przyszło do walk i bitew. Położyła im dopiero kres policja, która wydała wyrok salomonowy: pismo pozostało przy

jednej grupie, lokal partyjny natomiast przy drugiej.

Wszystkie te objawy stwierdzają, że zbliża się szybko zmierzch propagandy komunistycznej w Europie, której błędem kardynalnym było dążenie do bezwzględnej superacji niższego pod każdym względem środowiska rosyjskiego i centrali tamtejszej nad filjami w krajach, stojących pod każdym względem znacznie wyżej.

Z. R.

Smieszny brak surowców w Rosji

która ma ich najwięcej w świecie

Nowy rok gospodarczy w Rosji rozpoczął się pod znakiem dotkliwego braku surowców przemysłowych. Katastrofalną sytuację na rynku surowcowym Najwyższa Rada Gospodarcza rządu Sowieckiego skwapliwie ukrywa przed społeczeństwem rosyjskim, mówiąc w swych sążnistych sprawozdaniach jedynie o „olbrzymich postępach” osiągniętych w przemysle sowieckim w roku ubiegłym. Ale sukcesy te osiągnięte zostały kosztem tak wielkich ofiar że ich realna wartość jest bardzo wątpliwa. Przedewszystkiem zmuszeni byli kierownicy polityki gospodarczej kraju forsujący już od dłuższego czasu hasło industrializacji kraju, prowadzić wprost rabunkową gospodarkę w dziedzinie zapłaty zniszczenia fabryk w surowce i doprowadzili ostatecznie do tego, że dzisiaj nikt nie wie, skąd wziąć surowce potrzebne do zrealizowania tegorocznego planu produkcyjnego w przemyśle. Najwyższa Rada Gospodarcza chcąc nie chcąc, zmuszona była ostatecznie przyjąć do wniosku że w roku bieżącym pod żadnym warunkiem nie można będzie dostarczyć przemysłowi potrzebnej ilości surowców.

Przedewszystkiem dotyczy to surowców pochodzenia rolnego, a więc lnu i bawełny. Chłop rosyjski przywykł ostatnio wszystko co mu jest potrzebne do życia, produkować po domowemu a z tego względu stojące mu do dyspozycji surowce woli obrabiać w domu, a nie sprzedawać państwowym organizacjom gospodarczym. Przemysł domowy który przed wojną zdawał się przeżywać już okres swego upadku obecnie w Rosji rozwija się bardzo pomyślnie. Chłopi przygotowują sobie sami wszelkiego rodzaju tkaniny sprzedając je następnie bezpośrednio wiejskim producentom. Tym też wytłumaczyć sobie należy fakt, że choć produkcja lnu i bawełny w Rosji z roku na rok się powiększa, na rynku panuje

dość dotkliwy i stale się zwiększający brak tych surowców. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja na rynku skór co przypisać należy w znacznej mierze i temu, że ilość bydła w ZSSR stale się zmniejsza.

Rząd sowiecki uświadamiając sobie beznadziejność obecnej sytuacji na rynku surowców, postanowił szukać dróg naprawy. W tym celu orzekli kierownicy sowieckiej polityki gospodarczej, — trzeba definitywnie wejść na drogę kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego. Jednym słowem zamiast, by poddać gruntownej rewizji stosunek rządu do włościanstwa i stwożyć na wsi warunki sprzyjające rozwojowi produkcji rolnej, niepoprawni kierownicy sowieckiej polityki gospodarczej chcą stosunek ten jeszcze zaognić, obiecując sobie od tego poprawy sytuacji na rynku surowców. Chłopi mają być zmuszani do wstępowania do t. zw. „kolchozów” (gospodarstw zbiorowych), innymi słowy mówiąc zmuszani będą do przeistoczenia się w najzwyczajniejszych robotników rolnych, pracujących de facto na cudzej roli. Ze w ten sposób zapal do pracy wśród rolników rosyjskich jeszcze bardziej upadnie, jest — zdaje się — rzeczą jasną. Już dotychczasowe próby w kierunku kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego napotykały wśród chłopów na zdecydowany opór powodując równocześnie upadek produkcji rolnej i stałe wzmaganie się braku surowców na rynku wewnętrznym. Dlatego przypuszczać należy że obawy Najwyższego Sowieckiego Gospodarczego co do niemożności pokrycia zapotrzebowania na surowce w przemyśle sowieckim w nowym roku gospodarczym są najzupełniej uzasadnione i że w rzeczy samej plan produkcyjny przemysłu nie będzie mógł być właśnie z tego powodu w bieżącym roku gospodarczym wogóle wykonany.

Kosa i kamień

Sprawa Biesiedowskiego i rewelacje o grasowaniu agentów GPU, we Francji wywołały tam zarzuty przeciw policji, że nic o tem nie wie i nie działa.

Policja odpowiada jednak, że wie o wszystkich agentach, a jeżeli ich nie aresztuje to dlatego, że nie zawsze może to uczynić, wobec ich paszportów. Powtóre, że nie znajduje innych sposobów paraliżowania ich działalności.

Na dowód opowiedziano dziennikom parę wypadków, między innymi sprawę niebezpiecznego szpiega GPU, niejakiego Kadera.

Był to bardzo sprytny agent, który zjawiał się niespodziewanie, przejeżdżał na miejsce zakrytym automobilem, wchodził do jakiegoś lokalu w kapeluszu i narzutce, a wychodził w czapce i w futrze, tak, że zdawało się, iż niepodobna chwycić tropu.

W chwilach wolnych od działań szpiegowskich Kader oddawał się pracy naukowej.

Jako potulny staruszek zjawiał się w publicznej bibliotece i przy wspólnym stole studiował cenne rękopisy i dzieła naukowe.

Nikt mu w tem nie przeszkadzał. Sasiadem jego był jakiś młody człowiek, który nigdy nawet na niego spojrział. Kader przyzwyczaił się do niego, z czasem zaczął korzystać z jego usług, nawiązywał z nim rozmowy, aż raz, kiedy obaj wychodzili z biblioteki, uważał za stosowne przedstawić się mu.

— Nazywam się Kader — powiedział, podając rękę młodzieńcowi, przed gmachem bibliotecznym.

— Bardzo mi przyjemnie — odparł student — a ja jestem... Policja Francuska!

Kader oniemiał i tego samego dnia jeszcze wyjechał do Moskwy.

Zle ogolona zakonnica

Jeden z bogaczy hiszpańskich, Sennor Lozano, powracał własnym automobilem z wizyty od swego przyjaciela w San Sebastian. po drodze ujrzał w oddali stojącą na gościńcu zakonnice, która mu dawała gwałtowne znaki. Sennor Lozano kazał szoferowi stanąć i zapytał pobożną siostrzyczkę, czego sobie życzy.

Zakonnica odpowiadała, że spieszy do ciężko chorej osoby. Gdyby więc dostojny pan był tak dobry i podwiózł ją, to ona pomodliłaby się i uprosiła dlań błogosławieństwo.

Naturalnie pan Lozano zgodził się na to a ponieważ oba siedzenia w głębi automobilu były zajęte przez właściciela i jego przyjaciela więc zakonnica usadowiła się na jedynym wolnym siedzeniu, obok szofera.

Szofer zainteresował się swoją sąsiadką. Coś wydało mu się podejrzanym. Zwróciło przez dewszystkiem jego uwagę, że nie wypuszcza

z rąk małego kufereczka skózanego.

— Niechże siostra postawi pakuneczek spokojnie w nogach, nic mu się tam nie stanie — przemówił przyjacielsko i jednocześnie ze zdumieniem spostrzegł że potulna siostrzyczka ma olbrzymie owłosione ręce

— Ach nie, dziękuję, — odpowiedziała zakonnica — to są flaszeczki z lekarstwami, mogłyby się porozbijać...

A tymczasem szofer pomyślał sobie w duszy:

— Co za osobliwie ochrypli głos, jak na zakonnice! A co się tyczy jej trzewików, to moje są małe i eleganckie, w porównaniu z jej obuwem.

A tymczasem automobil mknął dalej. Szofer rzucił znowu baczne spojrzenie na zakonnice i na jej twarz.

— Coś nie bardzo dobrze ogoloną ta moja towarzysząca podróż — pomyślał sobie i z nagłym wstrząśnięciem zatrzymał automobil w biegu.

— Coś mi się zepsuło w maszynierji — odpowiedział na zaniepokojone zapytania właściciela i zakonnicy, która widocznie zatrzwożyła się o swojego chorego. — To nie długo potrwa. Jakaś drobnostka. Możeby tylko siostra na chwilę wysiadła, bo moje narzędzia są właśnie po jej siedzeniem.

I kiedy zakonnica posłuchała tego wezwania, on jej pomógł prawą w opuszczeniu a lewą przytrzymał kufereczek. Kiedy zaś przygodna pasażerka znalazła się już na ziemi i wyciągnęła rękę po pakunek, w tej chwili automobil sam się naprawił, całym pędem zerwał się z miejsca i zniknął jej z oczu w chmarze pyłu.

— Co do głowy ci przyszło? Czyś zwał jował? — zawołał Sennor Lozano, pochylając się z oburzeniem bo swego szofera.

— Niech pan sam osądzi, zbada kufereczek z lekarstwami pobożnej siostry — odparł szofer.

Sennor Lozano wziął w ręce małą szkatułkę skózaną, otworzył ją i ku swemu zdziwieniu znalazł w niej trzy nabite rewolwery

Zaledwie obaj panowie przyszli do siebie z pierwszego przerażenia, gdy ujrzeli w

pewnej odległości przed automobilem dwie inne zakonnice, dające znaki zatrzymania się

— Na miłość Boską uciekaj, co gazu starczy! — zawołał Sennor Lozano do szofera.

Ale szofer z niewinną miną powoli podjechał do dwu ciemnych postaci, uprzejmie zaprosił je, aby się zbliżyły, przekonał się, że mają te same habity co pierwsza zakonnica w następnej sekundzie zniknął im wraz autem z widoku

Z najwyższą szybkością pospieszył następnie do Bilbao i zjechał wprost do urzędu policyjnego. W pół godziny potem trzy „zakonnice” były aresztowane, a po przesłuchaniu znalazły się za klauzulą; wprowadzić nie klasztorą, ale więzienną.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 22-X do 28-X 1929 r 5923

Dla dorosłych

PANIKA

Dla młodzieży:

Narodziny świata

Film naukowy, ilustrujący powstanie konstelacji planet ogólnego chaosu we wszechświecie.

POPIERAJCIE L. O. P. P.



PROSZEK „KOGUTEK”
Dla dorosłych
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM”. Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —!

10) (Wyciąć i zachować).

PONURY DOM

— Cudowny okaz anarchizmu! Wstyd mi wyznać, ale na dnie mojej duszy tai się niewymowny podziw dla jego czynów. Już ci nieraz opowiadałem o tem, że gdzieś w głębi tkwi we mnie podświadomy bandyta. Djabieł to narządził, ale trudno, trzeba się pogodzić z losem. Co się tyczy Flacka, to miał jedną wadę: był nieporęczny.

— Alboż nie wszyscy przestępcy są nieporęczni? Sam mi to niejednokrotnie tłumaczyłeś, — odparła z przekasem, była bowiem niezadowolona, że rozmowa odbiega od konkretnych tematów.

— Ale Flack był warjatem w całym tego słowa znaczeniu — rzekł pan Reeder poważnie i stuknął się znacząco w czoło. — I to szaleństwo było dla niego gwarancją bezpieczeństwa. Dokonywał djabiełnie trudnych rzeczy z taką finezją, do jakiej dojść może tylko warjat. Raz najspokojniej w świecie zastrzelił dwóch policjantów i uciekł. Wydarzyło się to w biały dzień, na ulicach Londynu, na oczach tłumu obywateli. Oczywiście, po wielu trudach udało się go nam schwytać. U nas, wiesz, w naszym państwie, tego rodzaju człowiek nie ujdzie władzom. Co się mnie tyczy, to... jakby to powiedzieć?... asystowałem przy schwytaniu Flacka. Właściwie chodzi mi o co innego, ale... jak tu się wyrazić? no, asystowałem poprostu! Pojmujesz więc,

że mam powody, aby niepokoić się o naszego przyjaciela, jego przewielebność pana Georgio: bo to właściwie on, Ravini wydał w nasze ręce Flacka za cenę dwóch tysięcy funtów, Petratakcje handlowe prowadziłem wtedy ja, a że Ravini jest również znanym kryminalistą...

Małgorzata otworzyła szeroko oczy.

— Co? Ten Włoch? Chyba nie jego masz na myśli?

Pan Reeder skinął głową.

— Ravini utrzymywał stosunki z bandą Flacka, dowiedział się więc przy sposobności gdzie się mieści kryjówka starego Johna. Aresztowaliśmy Flacka podczas snu. — Pan Reeder westchnął ponownie. — Mówił wiele nieprzyjemnych rzeczy o mnie. Wiadomo, ludzie, gdy się znajdują w rękach policji, niejednokrotnie przesadzają w ocenie ujemnych stron swych... jakby to powiedzieć?... odkrywców.

— Czy wytoczono proces? — zapytała

— Tak jest. Proces o morderstwo, Ale co robić? Flack był warjatem. „Winny, ale nieporęczny” — Tak brzmiał wyrok. Odesłano Flacka do oddziału nieporęcznych przestępców w Broadmoorze.

Po krótkim szperaniu w kieszeni, pan Reeder wydobyl niewielkie pudełko papierosów, wyjął jedną sztukę i zapytał czy wolno palić. Małgorzata obserwowała biernie jarzący się koniuszek tego śmiesznego, małego przedmiotu, zwisającego z dolnej wargi detektywa w sposób nad wyraz dramatyczny. Jego oczy patrzyły ponuro przez okna dorożki na

zielony park, który właśnie mijali. Zdawało się, że kontemplacja natury pochłania go całkowicie.

— No dobrze, ale co to wszystko wspólnego ma z moim wyjazdem na prowincję.

Pan Reeder przeniósł oczy z okna na towarzyszkę.

— Flack jest to człowiek mściwy, — rzekł po chwili. — Człowiek znakomity, nie ulega wątpliwości, chociaż uznanie tego kosztuje mnie wiele krwi. Ale widzisz, ma do mnie, że tak powiem, prywatną urazę, a przy swoich fenomenalnych zdolnościach niewątpliwie odgadnie, że jestem... jakby to wyrazić?... przywiązany do ciebie, Małgorzato.

Nagła myśl rozświetliła mroki jej nieświadości. W jednej chwili zrozumiała wszystko, i wszystko mu przebaczyła. Nerwo wo chwyciła go za ramię.

— A więc dlatego chcesz, abym wyjechała z Londynu, że obawiasz się niebezpieczeństwa, któreby mi mogło ewentualnie grozić. Przecież Flack jest w Broadmoorze, prawda?

Pan Reeder poskrobał się w podbródek i spojrzał na dach dorożki.

— Rzecz w tem, że przed tygodniem uciekł z więzienia. Teraz najprawdopodobniej przebywa w Londynie.

Małgorzata Belman otworzyła usta w niemym zdumieniu.

— A ten Włoch... Ravini... czy wie?

— Dotychczas jeszcze nie wie, — rzekł pan Reeder z namysłem — ale wkrótce się dowie, niewątpliwie się dowie. (D. c. n.)

Własności różnych narodów

Statystyki są najwymowniejszym odbiciem życia całej ludności. W zestawieniach i obliczeniach statystycznych maluje się najdokładniej cały świat dzisiejszy — tworzą bowiem one jakby najcenniejsze archiwum, w którym łatwo zorientować można się o stano- wisku, działalności i sposobie życia wszystkich narodów świata. I dlatego też nawet suche daty statystyczne są nieraz bardziej ciekawe i bardziej interesujące, niż najbardziej szczegó- łowe opisy, więcej bowiem można z nich skorzystać, niż w tomowych niekiedy sprawo- zdaniach.

Z pośród opracowanych niedawno obli- czeń statystycznych zasługują na najwyższe zainteresowanie następujące, bardzo ciekawe relacje:

Pomiędzy wszystkimi państwami euro- pejskimi posiada najwięcej rdzennej ludno- ści: Portugalia. — Na 1000 mieszkańców przy- pada tam 996 rdzennych Portugalczków. Na dalszym miejscu kroczy Szwecja, która liczy 98,9 proc. rdzennej ludności, oraz Norwegia z 98,2 procentami.

Najbardziej mieszaną ludność posiadają Czechosłowacja i Jugosławia. I tak w Cze- chosłowacji jest oko 49,8 procent Czechów, Jugosławia zaś posiada tylko 52,4 proc. Ser- bów. Polska zajmuje w tej tabeli jedno ze- środkowych miejsc.

Najbardziej rolniczą ludność posiada Buł- garia. Ponad 82 procent ludności bułgarskiej oddaje się wyłącznie rolnictwu. Najmniej rol- ników przebywa natomiast w Anglii, gdzie zaledwie 8 procent ludności uprawia rolę.

Najbardziej pracowitymi są jednak Fran- cuzi. We Francji pracuje zawodowo ponad 55 proc. ludności. Najmniej natomiast pracuje się w Rosji sowieckiej, gdzie zaledwie 30 pr. ludności pracuje zawodowo.

Równie ciekawie przedstawiają się sta- tystyki i co do innych urządzeń w państwach europejskich.

I tak najsilniejszą sieć kolejową posiada- ją w całej Europie małe państwa: Bel- gja i Luksemburg.

Natomiast najwięcej dróg publicznych i szos posiada Anglia. Przypada tam na 100

kilometrów kw. 125 km. dróg i szos. Najgo- rzej pod względem drogowym zagospodaro- wana jest Hiszpania. Przypada tam na 100 km. kw. zaledwie 5 kilometrów dróg i szos.

Pod względem żeglugi morskie stoja na czele całego świata Stany Zjednoczone A. P. Największy ruch okrętowy posiada do tej po- ry Polska.

Natomiast najwyższy ruch pocztowy ist- nieje w Argentynie. Jeden mieszkaniec Argen- tyny otrzymuje przeciętnie rocznie 194 prze- sylek pocztowych. W Polsce przypada na je- dnego mieszkańca tylko 28 przesylek poczt- owych rocznie. Najsłabszy ruch pocztowy po- siadają Chiny, gdzie na jednego mieszkańca przypada rocznie zaledwie jedna przesylka pocztowa.

Najbardziej oszczędnym na emigracji jest Włoch. Emigranci włoscy przesyłają rokrocz- nie do Italii około półtora miljarde złotych. Ale również i emigranci polscy mogą się po- szczycić oszczędnością. Rokrocznie przypl- ywa do Polski od emigrantów przeszło 280 milionów złotych. Stoja Polacy pod tym względem wyżej od emigrantów niemieckich, którzy oszczędzają rocznie tylko 200 milionów złotych.

Ciekawie przedstawiają się także staty- styki co do konsumowania produktów spo- żywczych. I tak najwięcej chleba zjada Belgia. Najwięcej kartofli konsumują Niemcy. Najwię- cej herbaty wypijają Anglicy. Widać, że her- bata nie działa zbyt na nerwy, skoro An- glicy są mimo to tak flegmatyczni i spokojni. Wino wpływa natomiast dodatnio na weso- łość — dlatego Francuzi są tak weseli, piją bowiem najwięcej wina ze wszystkich naro- dów. Powszechnie mówi się, że najwięcej pi- wa konsumują Niemcy. Statystyka wykazuje jednak, iż największymi piwozami są Austri- acy i Anglicy.

Napój słodki a niewinny: kakao konsu-

muja w największych ilościach Holendrzy. — Natomiast najwięcej ze wszystkich ludów ka- wy pijają Duńczycy. Zdawałoby się mogło, że do tej ogromnej ilości gorzkiego napoju potrzebują Duńczycy także największej ilości cukru, ale tak nie jest. Pod względem spoży- cia cukru palmy dzierży jednak Stany Zjedn.

Bardziej interesująco wygląda również statystyka kobiet. Najwięcej niewiast w Euro- pie posiada Łotwa. Przypada tam na 1000- mężczyzn 1145 kobiet. Na dalszych miejscach kroczą Estonia, Portugalia i Rosja sowiecka. Najmniej kobiet przebywa w Kongo afrykań- skiem, oraz w Argentynie. Idealną równowa- gę zachowuje natomiast Belgia, gdzie na 1000 mężczyzn przypada 1000 kobiet.

W wykazach statystycznych widnieją- jeszcze ponadto i inne bardzo znamienne wskaźniki:

I tak największą biblioteką świata jest Biblioteka Narodowa w Paryżu. Posiada ona, ponad 4 miliony książek, pół miliona map i setki tysięcy manuskryptów.

Największą książką jest Księga historycz- na pt. „The war of rebellion”. Posiada 120 tomów każdy tom ma 1000 stron. Waży „tyl- ko” 500 kilogramów.

Największym w rozmiarach obrazem świata jest „Raj” Tintoretta, znajdujący się w „Pałacu dózów w Wenecji. Ma on 26 metrów szerokości i 11 metrów wysokości.

Nawiększy „drapacz nieba” posiada No- wy Jork. Jest nim budynek Woolwortha. Wy- sokość jego wynosi 284 metrów. Fundamenty spoczywają w głębokości 40 metrów. Objętość jego wynosi „tylko” 13,200,000 metrów sze- ściennych.

Dalsze rubryki statystyczne są oczywi- ście niezliczone. Te jednak, które przytoczy- liśmy, najsilniej ilustrują dzisiejsze życie i pra- ce całej ludzkości.

Jacht powietrzny

Znany z wyścigów łodzi motorowych amerykański milioner Garfield Wood, który niedawno na swojej łodzi wyścigowej „Miss America” uległ wypadkowi w Wenecji, za- mówił obecnie w zakładach Dorniera w Friedrichshafen wielki jacht powietrzny dla użytku prywatnego.

Jacht ten, budowany ściśle według ży- czeń milionera, będzie hydroplanem, wykona- nym całkowicie z metalu, o czterech silnikach amerykańskich po 500 HP, wyrabianych z me- talu amerykańskiego „Alcladu”.

Rozpiętość skrzydeł będzie wynosiła 31 metrów, zaś długość 23 metrów. Do samo- lotu wbudowane zostaną dwie odosobnione kabiny, jedna dla załogi, druga dla pasażer- ów.

Szybkość przeciętna ma wynosić 18 km. na godzinę, szybkość maksymalna 220 km. na godzinę. Kabina dla pasażerów będzie po- dzielona na kuchnię elektryczną, salon i po- koje sypialne z łazienkami.

Wogóle urządzenie jachtu, który obli- czony jest na pomieszczenie 27 osób, oprócz załogi, ma być szczytem nowoczesnej techniki i komfortu.

Pan Wood, który zamierza sam piloto- wać swoim jachtem powietrznym, oświadczył, że model ten będzie służył jedynie dla celów prywatnych.

Jesienne zabarwienia liści

Począwszy od drugiej połowy września nasze drzewa i krzewy liściaste zmieniają zu- pełnie swój zewnętrzny wygląd. Ciemnozielona barwa liści zanika a ukazują się kolory widniejsze po części nawet bardzo jaskrawe; ongi zielone liście mieniają się teraz w naj- różnorodniejszych barwach. Klony, grusze, brzozy winorośl mają liście żółte; osiki — po- marańczowe; czerechy, octowiec — purpu- rowe; wiśnie jarzębina — szkarłatne; dzikie wi- no — ciemnofioletowe; buki i kasztany — ciem- nożółte; dęby — brązowe; topole białodrzew i wierzb biała — brązowozielone ze srebrnym spodem i t. d.

Znawcy roślinności strefy gorącej zape- wniają że żaden z tamtejszych lasów dziewi- czych o których piękności wygórowane ist- nieją mniemania, nie może się równać z pięk- nością naszych lasów mieszanych w szacie jesienniej zwłaszcza w dolinach wielkich rzek.

Jesienne zabarwienie liści oznacza ważny okres w życiu naszych drzew i krzewów li- ściastych. Jest to niby publiczne oświadczenie że zakończyły już przygotowania zimowe że są gotowe przetrzymać zimę bez znacznej szkody dla swego życia. Liście naszych roś- lin zielonych spełniają między innymi nastę- pujące nas tu obchodzące funkcje. Są one 1) ustami przez które roślina pobiera żywność z powietrza; 2) kuchnią w których za- rodź za pomocą ciałek zielonych liścia pod działaniem światła słonecznego zamienia żywność surową pobieraną przez liście z powie- trza a przez korzenie z ziemi na pokarm po- datny do życia roślin; 3) śpichlerzem, zawie- rającym przejściowo zapasy żywnościowe rośliny. Ponieważ jednak liście są tylko kró- tko trwałe (opadają corocznie w jesieni), więc

roślina przysposabiając się do przetrzymywania, przeprowadza wszystkie zapasy cukier, mącz- kę, ciała białkowe i t. p. na miejsca trwałe i bezpieczne, mianowicie w gałęzie pnie i ko- rzenie — Przenoszą się także zarodź i ciała zielone. Pozostają w liściach tylko odpadki np. kryształ szczawianu wapnia, wydzieliny rośliny, dotychczas nie usunięte. Z pozosta- łych resztek ciał zielonych powstaje pod wpływem pewnych kwasów barwik żółty, u wielu oprócz tego barwik czerwonomodry.

Te barwki powodują jesienne zabarwie- nie liści. Jeżeli się znajdują tylko żółty bar- wik, liść staje się żółtym; mała domieszka barwika czerwonomodrego daje liść pomarań- czowy. Mała domieszka kwasów do barwika czerwonomodrego powoduje liść fioletowy; znaczna domieszka — liść czerwony.

Jesiennie zabarwione liście zbierają skwapliwie dzieci i układają je w szeregi według barw i ich odcieni. — Miła to i este- tycznie kształcząca zabawka godna dalszego rozpowszechnienia.

Gałązki z jesiennie zabarwionymi liśćmi stanowią pyszną a tanio i łatwo dostępną ozdobę mieszkania.

SZKOŁA TANCA

St Zaborowskiego

rozpoczyna kurs od 22 (wtorek)

Zapisy codziennie od 3—5 i 7—9 w.

— OSTATNIE NOWOSCI —

Narutowicza 31 I p. front — — —

Kronika lekarska

OBJAWY ODRY

Nie można zapominać, że odra, zazwyczaj uważana za chorobę mniej niebezpieczną, w niektórych wypadkach mieć może skutki katastrofalne. Zależy to od wieku, w jakim znajduje się pacjent. Odra kończy się często śmiercią u niemowląt, a także u osób dorosłych, jeżeli osoby te, w pierwszych latach swej młodości, tej choroby nie przechodziły. Zdarzało się, że na wyspach oceanicznych, zupełnie odciętych od świata, epidemia odry wygasła zupełnie i dopiero po upływie kilkudziesięciu lat, zawleczona przez marynarzy, rozniosła się po wyspie z szaloną szybkością i zabiła większą połowę ludności. Wypadek podobny miał miejsce na małej wyspie angielskiej Guernsey, gdzie w przeciągu kilku tygodni umarło na odrę 4000 osób.

Najłatwiej zapadają na odrę dzieci. Dotychczas medycynie nie są znane zarazki tej choroby, aczkolwiek świat lekarski przypuszcza, że zarazki te znajdują się w krwi, oraz na błonie śluzowej narządów oddechowych. Z tej przyczyny też, infekcja tą chorobą następuje bardzo łatwo drogą wydzielin śluzowych, a również i w wydzielinach potu lub moczu znajdują się zarazki.

Wybuch choroby poprzedzają objawy następujące: Dziecko traci ochotę do zabawy, traci apetyt, wygląd jego jest blady, a częstokroć cierpi również na kaszel. Później objawy choroby są jeszcze wyraźniejsze. Następuje mianowicie gorączka, katar, częste kichanie, łzawienie oczu i światłowstręt. Diagnostę pewną postawić można po upływie kilku dalszych dni, skoro pojawi się wysepka na ciele.

Wysepka ma kolor czerwony jak przy płonicy. Jednakże odróżnienie tego objawu od znamion odry nie przedstawia dla lekarza zbyt trudności. Wysypka bowiem nie występuje tak, jak przy płonicy większymi plamami, a tylko w postaci czerwonych punktów tak, że ciało chorego wygląda jak opryszczone. Prócz tego różnica objawów pomiędzy płoniką a odrą jest ta, że u chorych, zwłaszcza dzieci, powstają małe czerwone pryszczyki naokoło ust.

Towarzysząca tej chorobie febra ustępuje w miarę pojawienia się wysypki i zanika w końcu zupełnie. Wysypka zaś zanika po upływie kilku dni, przeznając po tygodniu i pozostawia po sobie małe łuseczki podobne

do łupieżu. Z tą chwilą kończą się wszelkie dolegliwości i mały pacjent, skoro posiada już temperaturę normalną, czuje się zupełnie zdrowym. Takim jest przebieg normalny tej choroby.

Często jednak przebieg odry ma charakter bardziej niebezpieczny. W tym wypadku skóra chorego pokrywa się małymi czarnymi plamkami, powstającymi wskutek krwawienia podskórnych tkanek krwionośnych, ukazuje się bardzo silna, gwałtowna gorączka powodująca w najliczniejszych wypadkach śmierć. Chorobie tej bowiem towarzyszą wtedy rozmaite komplikacje, jak zapalenie błony mózgowej, krwawa czerwotka i wymioty oraz zapalenie płuc. Prócz tego powstać mogą przez wydzieliny odry zakażenia oczu lub uszu, powodując znaczne uszkodzenia w tych

narządach.

Śmiertelność u chorych na odrę nie jest nikłą. Wynosi ona normalnie co prawda tylko 3 procent, podczas wielkiej epidemii jednak, gdy zapadają na nią osoby dorosłe, dochodzić może, tak jak to miało miejsce podczas oblężenia Paryża w r. 1870, do 30 procent.

Jak widzimy, odrę niesłusznie przypisuje się lekki przebieg. Dlatego też należy przestrzegać zasadę separowania dzieci zdrowych od chorych, skoro tylko pojawią się pierwsze objawy tej choroby. Nieprzebranie tego przez rodziców spowodowało bardzo wiele ofiar wśród dzieci. W każdym razie nie wystarczy położyć chorego do łóżka i przyciemnić światło w pokoju. Z chwilą pojawienia się wymienionych powyżej objawów należy zawsze przywołać lekarza, gdyż tylko natychmiastowa i stała pomoc lekarska w okresie choroby zapobiec może niebezpiecznym komplikacjom.

Przykry epilog miłej podróży

Pisma angielskie rozpisują się obecnie o niezwykle przygodach 18-letniej Angielki, miss Mabel Bradley, córki zamożnego kupca angielskiego, osiadłego od szeregu lat w Lahore.

Mr. Bradley posiada dwie córki, starszą Karolinę i młodszą Mabel. Karolina po śmierci żony prowadzi młogospodarstwo i jest prawą ręką w sklepie. Natomiast Mabel to osóбка mimo zimnej anglosaskiej krwi, płynącej w żyłach, niesłychanie żywa, ruchliwa pełna jakichś osobliwych pomysłów, łaknąca ciągle egzotycznych przygód. Doznała ich niedawno w nadmiarze tak, że prawdopodobnie na czas dłuższy została wyleczona ze swej żyłki awanturniczki.

Pewnego dnia oznajmiła miss Mabel ojcu, że wyjeżdża do Pendżabu, gdyż pragnie napisać książkę podróżniczą, osnutą na tym kraju.

Napróżno protestował ojciec, daremnie perswadowała starsza siostra — postanowienie zwanianej dziewczyny było nieugięte. Skłoniono ją przynajmniej do wzięcia ze sobą gołębia pocztowego, aby w razie jakiegoś niebezpieczeństwa mogła o tem powiadomić rodzinę.

I rzeczywiście w trzy tygodnie później przybył gołąb pocztowy, a wówczas ojciec

i siostra miss Karolina dowiedzieli się z przerażeniem, że dziewczyna dostała w wąwozie Kaibarskim w ręce Afrydów i że nie grozi jej wprawdzie niebezpieczeństwo, niema jednak możliwości odzyskania swobody. Nieszczęśliwy ojciec musiał urządzić specjalną ekspedycję do Pendżabu, aby wydobyć córkę z tej opresji. Młoda awanturka mimo wszystko urodziła się pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż owej ekspedycji udało się wpaść na jej trop i przywrócić jej wolność.

Co prawda — powróciła miss Mabel do Lahore z miną bardzo kwaśną. Musiała bowiem przez czas niewoli dzielić mieszkanie i łoże z tubylczym wodzem plemienia. — Prawdopodobnie odechce się jej już raz na zawsze dalszych ekscentrycznych eskapad.

80 ludzi pożarły krokodyla

Holendersko-indyjska prasa donosi, że w południowym Borneo plaga krokodyli rozszerzyła się w zatrważający sposób. Mieszkańcy tych okolic nie wazą się wychodzić ze swych domów po zachodzie słońca. W Bena Anjer, głównym osiedlu tej krainy, są krokodyle panami sytuacji. Od czerwca 1927 r. do czerwca roku następnego w samym Bena Anjer porwały krokodyle z wybrzeża albo z łodzi nie mniej jak 80 ludzi. Gwałtowna walka przedsięwzięta przez tybultów, wpłynęła czasowo na zmniejszenie się liczby drapieżców. Ostatnio wszakże bestje te rozmnożyły się znowu w tak wielkim stopniu, że tylko bardzo energiczne zarządzenia mogą tę plagę zmniejszyć.

Cudowne serum

We Francji zakazano niedawno wyświetlania jednego z filmów naukowych, stworzonych przez Jana Painlevé'go, syna ministra wojny w obecnym gabinecie. Władze powodowały się w tym wypadku nie względem na przyzwoitość, ale chęcią oszczędzenia widzom zbyt gwałtownych wzruszeń.

Jednakże znawcy i zaproszeni goście, którzy poznali film Jana Painlevé'go, są nim zachwyceni, jako sposobem rozpowszechnienia wiadomości o sensacyjnym wynalazku, dokonanym przez pewnego wojskowego lekarza francuskiego, który obecnie pracuje w Instytucie Pasteur'a.

Jest to mianowicie serum, stosunkowo bardzo niedrogi, które ma zastąpić kłopotliwe i kosztowne transfuzje krwi i cudzej, a nawet podobno może zastąpić krew własną.

Mianowicie film pokazuje pozorne wskrzeszenie psa, z którego wytoczono zupełnie krew. Widzi się więc na nim, jak lekarz psu, przytrzymywanemu przez dwu pomocników, robi głębokie nacięcie na brzuchu, jak krew biednego zwierzęcia napęnia szklane naczynie, jak pies nagle wypreża łapy przed siebie, co jest oznaką nadchodzącej śmierci.

Bezpośrednio potem widać, jak lekarze zaszywają ranę i wstrzykują w żyły psa owo

tajemnicze serum. W kilka sekund potem pies wstaje na łapy, zaczyna się poruszać, idzie pić do miseczki i biega dokoła stołu operacyjnego.

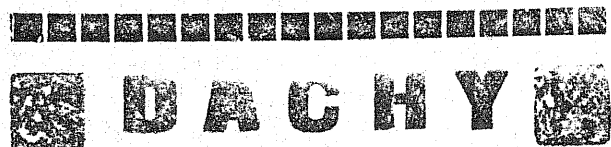
P. Jan Painlevé objaśnił, iż zarzucano mu, jakoby taka operacja nie dała się powtórzyć u ludzi. Otóż pewnego dnia zdarzyło się, że jakiś motocyklista doznał ciężkiego wypadku w pobliżu szpitala wojskowego.

Kierownica przebiła mu żebra.

Nastąpił ciężki krwotok, a wobec konieczności nagłego ratunku, szpital wojskowy przyjął chorego cywilnego, który utracił już przeszło 2 litry krwi i trzeba mu było koniecznie dokonać transfuzji, jeżeli się go miało uratować.

Lecz skąd dostać tej krwi tak nagle? Wtedy wynalazca zaproponował swoje serum. Wprowadzono je do żył ranego i skutek był taki, że człowiek został uratowany.

Jest to więc serum, jak powiada Painlevé, które zasługuje na to, ażeby wiadomość o niem rozpowszechniono, a jego zdaniem, najlepszym środkiem do tego jest jego film naukowy.



krycie i reperacje wszelkimi materiałami
uskutecznia szybko, solidnie i tanio.

Dogodne warunki. Pierwszorządne wykonania

JAN MACINSKI

Łódź, SENATORSKA 18 tel. 12-13

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 24 października — Rafała Ar

TEATR

Teatr Miejski: — Mira Efros.
Teatr Popularny: Pamiętniki szatana
Teatr Kameralny: — Karol i Anna.

WIDOWISKA

Bajka: — Ghetto.
Capitol: — Grobowiec miłości.
Casino: — Dlaczego kobieta zdradza.
Czary: — Dalsze dzieje Tarzana.
Corso: — Kapitan Hazart.
Grand: — Kino: — Białe róże.
Luna: — Ofiarna noc.
Mimoza: — Zar miłości.
Odeon: — Obława.
Resursa: — Rasputin i kobieta.
Wodewil: — Kapitan Hazart.
Zachęta: — Wołga, Wołga.

Wiadomości bieżące.

Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
S-rowsie Wójcickiego, Napiórkowskiego 27
W. Danieleckiego, Piotrkowska 127. P. lni-
ckiego i J. Cymera, Wólczańska 37. S-rów
Leinwebera, Pl. Wolności 2, S-rów Hartmana
Młynarska 1. J. Kahana, Aleksandrowska 81.

Wycieczka.

Zarząd Stowarzyszenia Techników w Ło-
dzi urządza dla swych członków w niedzielę
dnia 27 bm. wycieczkę w celu zwiedzenia
stacji oczyszczania ścieków na Lublinku.

Zbiórka w lokalu Stowarzyszenia przy
ul. Piotrkowskiej nr. 102 o godzinie 10 minut
15 rano.

Przejazd przewidziany taksówkami. Przy-
puszczalne koszty około 5 zł. od osoby. Ko-
nieczne zgłoszenia do piątku 25 bm. telefo-
nicznie (2-43) lub osobiście w sekretariacie.

Odczyt.

W piątek, dnia 25 października br., o
godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzy-
szenia Techników przy ul. Piotrkowskiej 102
wygłosi odczyt p. prof. Kazimierz Grafczyń-
ski na temat:

„Szkłane domy w twórczości Stefana
Zeromskiego”.

O liczne przybycie członków, oraz go-
ści, przez nich wprowadzonych, prosi Zarząd.

Kronika policyjna

P o ż a r

W dniu wczorajszym o godz. 7.35 cen-
tala straży ogniowej powiadomiona została o
pożarze w zabudowaniach przy ul. Wodnej 31
stanowiącej własność Anastazji Frankiewicz.
Na miejsce pożaru przybył II oddział straży
który po godzinnej akcji ratunkowej ogień
ugasił. Pożar powstał przy gotowaniu smoły,
która się zapaliła w kotle przy czym ogień
przeniósł się na komórki i szopy. Wskutek
pożaru uległy częściowemu zniszczeniu dREW-
niane komórki i szopy. (w)

Wypadek przy pracy

W dniu wczorajszym w parku Poniat-
owskiego przy przewożeniu belek, miał miejsce
wypadek, którego ofiarą padł 43-letni robot-
nik Antoni Aleksandrowicz zamieszkały w
Chojnach przy ul. Wierzbowej. Gdy auto cią-
garowe, bardzo wysoko naładowane drzewem
przejeżdżało przez bramę parku, siedzący na
wierzchu Aleksandrowicz przyciśnięty zo-
stał do poprzecznej belki obramowania i od-
niósł obrażenia tułowia i pleców. Wezwany
lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy prze-
wiózł chorego do domu. (w)

Epidemia samobójstw w Łodzi

Władysław Adamczewski 34-letni robo-
tnik zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 11, z
powodu panującego zastoju, dłuższy czas był
bez pracy i pod wpływem ciągłych trosk po-
czął pić, chcąc o nich zapomnieć. Weszło to
w nałóg, który zwiększył się z chwilą, gdy
Adamczewski otrzymał pracę i rozporządzał
gotówką. Widząc, że ze zgubnego nałogu się
nie wyleczy popadł w przygnębienie i w
dniu wczorajszym usiłował pozbawić się ży-
cia. W jednej z aptek nabył jodyny, poczem
udał się do restauracji, gdzie się upił, a na-
zaszedł w ustronną alejkę parku Sien-
i, gdzie wypił jodynę. Jęki zatrutego
przechodnie i zaalarmowali pogoto-
unkowe. Po przepłukaniu żołądka, nie-
osłego samobójcę przewieziono do szpitala,
zbiorni miejskiej, w stanie osłabionym. (w)

Na ulicy Sikawskiej w sieni domu Nr.
18, usiłował popełnić samobójstwo 32-letni
Adam Rak (szewc) zamieszkały przy ulicy
Brzezińskiej Nr. 86. Rak od dłuższego czasu
pracował tylko dorywczo nie zarabiając dos-
tatecznie cierpiał wraz z rodziną nędzę. O-
statnio w dodatku z powodu niepłacenia ko-
mornego groziła mu eksmisja. Wyprowadzony
tym z równowagi, Rak nabył jodyny i w
dniu wczorajszym udał się na ulicę Tkacką,
gdzie w bramie domu wypił truciznę, w porę
jednak został przez przyzwanego lekarza po-
gotowia uratowany. Desperata w stanie osła-
bionym przewieziono do szpitala w Rado-
goszczu. (w)

Zatrzymać go!

Tak jak zatrzymano polskie aeroplany w Niemczech

W dniu wczorajszym pod Łodzią tuż o-
bok fabryki materiałów wybuchowych „Nitrat”
spadł balon niemiecki, tył kulistego Groben-
wurn o pojemności 800 m. sześciennych.

Robotnicy fabryki „Nitrat” zauważywszy
spadek balonu pospieszyli bezwzględnie na ra-
tunek, który okazał się o tyle skuteczny, iż
żaden z pasażerów nie odniósł poważnego
szwanku.

Balon ten jak się dowiadujemy wystar-
tował przed trzema dniami z Berlina do wiel-

kiego raidu międzynarodowego Paryż-Warsza-
wa-Moskwa.

Obsadę balonu stanowili dwaj piloci,
obserwator oraz pasażerowie inż. Albert Hich,
Hans Berliner oraz Gerhard Feindt.

Jak zaznaczaliśmy już wszyscy pasaże-
rowie wyszli z przykrej opresji bez szwanku.

Balon został rozebrany na części, a pa-
sażerowie po wylegitymowaniu się odstawieni
na dworzec Kaliski, skąd udali się do Berlina.

Polepszenie gospodarcze w Łodzi

O natężeniu kryzysu na gruncie łódzkim
świadczą poniższe cyfry, wskazujące, jak da-
lece ucierpiały na nim firmy handlowe w Ło-
dzi i okręgu.

W roku 1928 wykupiono w Łodzi 16782
świadectw handlowych, w okręgu zaś 31415
czyli razem na terenie okręgu wykupiono
48197 świadectw handlowych.

W roku bież. w Łodzi wykupiono już
tylko 9195 świadectw handlowych, czyli pra-
wie o połowę mniej. W pozostałych miejsc-
owościach okręgu—15622 świadectwa handlo-
we t. j. o przeszło połowę mniej niż w roku

ubiegłym.

W roku ubiegłym wykupiono ogółem
48197 świadectw w roku bież. — 24817 świ-
dectw handlowych, Cyfry mówią z bezwzględ-
ną wyrazistością, w ciągu roku bieżącego
zlikwidowano połowę istniejących jeszcze
w roku ubiegłym firm handlowych. Jakże są
widoki na rok przyszły trudno dziś jeszcze
ustalić, z dotychczasowych jednak przejawów
odnosi się wrażenie iż sytuacja w tym kie-
runku nie ulegnie najmniejszej zmianie na
lepsze.

Konający dziadek

i puszczający się wnuczek

Wczoraj w godzinach popołudniowych
do sklepu hurtowego szczołek i wyrobów to-
aletowych G. Rotha przy ul. Piotrkowskiej
134, wpadł jakiś uczeń w szkolnej czapce
i jasnym palcie i drżącym głosem prosił wła-
ściciela sklepu o pożyczanie mu 3 zł.

Prośbę swoją młodzieniec motywował
tem, że dziadek jego Jan Smolarski, zam. w
tymże domu dostał ataku sercowego. Zawe-
zwany doktor żądał za konsultację 30 zł.,
a wobec tego, że dziadek miał przy sobie
tylko 27 zł. Prosi bardzo o pożyczanie mu
3 złotych.

P. Roth nieprzypuszczając, że pada ofia-
rą podstęp, pożyczył młodzieńcowi żadaną
sumę.

Po godzinie 7-ej wieczór t. j. po zamk-
nięciu sklepu p. Rothowa udała się do mieszk-
kania Smolarskich, celem dowiedzenia się o
stanie zdrowia „chorego” dziadka.

I tu okazało się, że dziadek czuje się
jakką najlepiej, i że wogóle nie miał ani ataku
sercowego, ani wogóle... wnuka.

Teraz dopiero p. Roth poznał, że padł
ofiara oszustwa i o wypadku tym zameldował
w X Komisariacie P. P.

W czasie prowadzenie dochodzenia oka-
zało się, iż młodzieniec w uczniowskiej czapce
i jasnym palcie nabrał w podobny sposób

kilkanaście sklepów dowiadując się uprzednio
o nazwiska mieszkańców danego domu i ich
cechy charakterystyczne.

Na mocy tych zameldowań wdrożono
energiczne dochodzenie, celem ujęcia pomy-
ślowego wnuka, podszywającego się pod ucz-
nia szkoły średniej. (p)

Śmieszne — spostrzeżenie

W dniu wczorajszym Juda Nowak, za-
mieszkały przy ul. Brzezińskiej 13 wyszedł
rano z domu, celem wykupienia weksła na
sumę zł. 1.000, którą to kwotę posiadał przy
sobie.

Kiedy w pewnej chwili przy zbiegu ul.
Piotrkowskiej i Cegielińskiej sięgnął do bocz-
nej kieszonki marynarki, celem stwierdzenia,
czy pieniądze są na miejscu, spostrzegł z prze-
rażeniem, że został okradziony przez jakiegoś
bardzo zręcznego kieszonkowca.

Poszkodowany złożył zameldowanie w
Komisariacie P. P., który wszczął dochodze-
nie, celem ujęcia kieszonkowca. (p)

Śmierć w nurtach rzeki

W parku miejskim w Ozorkowie na brzegu rzeki Bzury bawiło się kilkoro dzieci. W pewnej chwili 10-letni Euzebjusz Tatarowicz, syn właściciela posesji przy ul. Listopadowej nr. 41, pchnięty przez jednego z rówieśników, wpadł do wody, sięgającej w tym miejscu głębokości około 5 metrów i mimo natychmiastowego ratunku utonął.

Zwłoki nieszczęśliwego chłopca woda wyrzuciła w odległości 2-ch kilometrów od miejsca wypadku. (w)

Rezultaty dobrego humoru

Nocy ubiegłej o godzinie 1-ej po północy 39-letni rolnik Czesław Zieliński zamieszkały we wsi Retkinia, gm. Brus pod Łodzią, przechodził w stanie pijanym ul. Kopernika zaczepiając przechodniów. Przy zbiegu ulic Żeromskiego i Kopernika Zieliński zaczepił dwóch osobników, którzy zniecierpliwieni poturbowali go dotkliwie, zadając mu po kilka ran tłuczonych głową. Zieliński został przez policję doprowadzony na stację pogotowia ratunkowego, gdzie lekarz nałożył mu opatrunek. (w)

Pożar rynny

W dniu wczorajszym 1 oddział straży ogniowej został o godz. 4.35 zaalarmowany do domu przy ul. Północnej nr. 6.

Straż ogniowa po przybyciu na miejsce zajęła się ratowaniem zagrożonych sąsiednich budynków, przylegających do domu nr. 6 przy ul. Północnej.

Jak ustalono pożar powstał wskutek nieostrożności, najprawdopodobniej, wskutek podżucenia niedopałka papierosa pod rynnę, z której skapywała smoła.

Dzięki ofiarności straży udało się pożar umiejscowić, tak, że wszyscy domownicy mogli spędzić noc pod dachem. (p)

Teatr i sztuka

Teatr Miejski.

Jutro, piątek, premiera świetnej sztuki Watters'a i Hopkins'a — „Artyści”

Dziś, czwartek, po cenach popularnych „Rywale”.

Teatr Kameralny.

Dziś, czwartek i jutro piątek ostatnie wieczorowe przedstawienia rewelacyjnej sztuki L. Franka „Karol i Anna”.

W sobotę premiera współczesnej komedii W. Fodora

„Dr. Julia Szabó”.

Teatr Popularny.

Dziś czwartek i piątek wieczorem oraz w sobotę i w niedzielę o godzinie 4 popoł. ostatnie powtórzenie fascynującego melodramatu Arago i Vermont'a

„Pamiętniki szatana”

z Stan. Dębiczem.

PRZEZ RADJO

CZWARTEK, 24 PAZDZIERNIKA 1929 R.

- 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonii Warszawskiej.
- 16.15 Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.15 „Wśród Książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi profesor Henryk Mościcki.
- 17.45 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry.
- 19.10 Giełda rolnicza.
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka.
- 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy”.

Krwawy napad

Józef Staszak 21-letni młodzieniec zam. we wsi Rusociny, gm. Grabice pod Piotrkowem konkurował do pięknej Marysi Z. Uprzedził go jednak w zalotach 32-letni Józef Staszkowski, który ze względu na swój stan majątkowy tudzież miłe obejście cieszył się względami zarówno rodziców jak i Marysi.

Staszak powodowany zazdrością poprzysiął krwawą zemstę szczęśliwemu rywalowi.

W nocy z niedzieli na poniedziałek w domu Marysi Z. odbywała się zabawa z racji zaręczyn Marysi Z. z Józefem Staszkovskim. Gdy o godz. 4-ej nad ranem Staszkowski powracał do domu, nagle z za węgla chaty, wyskoczyło dwóch osobników z krzykiem:

„ręce do góry”. Przerazony Staszkowski spełnił to żądanie, wówczas jeden z osobników zadał mu potężny cios kłonicą, podczas gdy drugi pchnął go nożem w plecy pod lewą łopatkę. Napadnięty dzięki jasnej księżycowej nocy poznał napastników. Byli to Józef Staszak i 17-letni Józef Pasolak, obaj zamieszkali we wsi Rusociny.

Po kilku godzinach znaleziono Staszkovskiego dającego słabe oznaki życia i przewieziono go do najbliższej chaty, skąd po nałożeniu opatrunku przewieziono go do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

Stan jego jest beznadziejny. Obu sprawców napadu aresztowano. (p)

Skutki niefachowości

W dniu wczorajszym przed sądem wojсковym w Łodzi stanął bohater głośnej afery z fałszerstwem czeku P.K.O.

Bohaterem tej afery był sierżant 25 p. p. w Piotrkowie Franciszek Niechciał urodzony w roku 1891.

Szczegóły przestępstwa popełnionego przez sierżanta Niechciała przedstawiają się następująco:

W dniu 10 czerwca do piotrkowskiego oddziału pocztowej kasy oszczędnościowej zjawił się sierżant Niechciał, który przedstawił urzędnicze Jadwidze Szyjowej książeczkę P.K.O. z prośbą o wypłacenie całej sumy znajdującej się na koncie.

Urzędniczka po obejrzeniu książki stwierdziła ze zdumieniem iż książeczka opiewa na 400.000 zł.

Niepozorna osoba sierżanta oraz wysokość czeku zaintrygowały urzędniczkę która zwróciła się z prośbą o radę do swej koleżanki biurowej Jadwigi Ciszewskiej, ta zaś do Jana Piotrowicza, również urzędnika P.K.O.

W kilka minut potem o olbrzymim czeku słyszał już dyrektor Jan Roziecki, który zawezwał do siebie sierżanta celem obejrzenia tak wysokiego czeku. Podczas oględzin stwierdzono, że jedynie cyfra 4 w książeczce jest prawdziwa, wszystkie zaś zera są dopisane, inaczej mówiąc z sumy złp. 4 przerobiono książeczkę na sumę 400.000 złp

Wobec takiego stanu rzeczy oddano sierżanta Niechciała w ręce żandarmerji.

Na śledztwie początkowo do winy się nie przyznał twierdząc, iż nic o całej historii nie wie, ponieważ książeczka wystawiona była na imię żony jego Anny, potem jednak

kiedy mu powiedziano iż żona jego będzie również aresztowana przyznał się ze skruchą do wszystkiego.

W dniu wczorajszym Niechciał stanął przed sądem wojсковym.

Sprawę rozpatrywał sąd pod przewodnictwem pułkownika Marszałko, oskarżał prokurator mjr. Jaskólski, bronił oskarżonego adw. Nawarski.

Na przewodzie sądowym oskarżony do winy się przyznał prosząc o łagodny wymiar kary. Wszyscy świadkowie zeznawali zgodnie z aktem oskarżenia.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego sierżant Franciszek Niechciał skazany zostaje na 8 miesięcy więzienia i degradację na szeregowca. W motywach wyroku sąd wspomina, że wyrok jest tak łagodny z tego względu że oskarżony nie był dotąd karany, ma chlubną przeszłość wojskową, jest ochotnikiem oznaczony krzyżami i ma na utrzymaniu żonę i 2 dzieci.

W chwili ogłoszenia wyroku żona Niechciała znajdowała się na sali sąsiedniej ponieważ na salę rozpraw nie została wpuszczona.

W chwili gdy został ogłoszony wyrok, żona skazanego otworzyła okno III-go piętra i usiłowała wyskoczyć.

W tej samej chwili przechodziła korytarzem jedna z urzędniczek Lucja Wadzyńska która widząc usiłującą wyskoczyć przez okno kobietę rzuciła się na nią i zciągnęła z parapu okna.

Następnie p. Wadzyńska zaalarmowała krzykiem kilka osób, które zaopiekowały się żoną skazanego Niechciała. (p)

Niedyskretne zapytanie

Ubiegłej niedzieli zamieściliśmy notatkę p. t. „Niedyskretne zapytanie” — gdzie na mocy sprawy sądowej Nr. 18561/29 zapytywaliśmy czy Naczelnik tutejszego Urzędu Skarbowego pan Rastaniecki, niema czasem nic wspólnego z znęcaniem się nad Polakami w czasie walk ukraińskich.

Otóż, sprawę powyższą poruszyła już niejaka p. Moricowa urzędniczka, która na przewodzie sądowym z tego powodu wynikłym z wielką skruchą prosiła o przebaczenie i dzięki taktowi i dżentelmeńskiej kurtuazji adwokata p. Piotra Konę, wywinęła się od kary. —

Tymczasem wzmianka o tej sprawie dostała się na łamy „Rozwoju” od osób trzecich. do których żywiłmy zupełne zaufanie i została tam wydrukowana w formie przedstawiającej działalność p. naczelnika Rastanieckiego w zupełnie niewłaściwym świetle.

Otóż, niniejszym prostujemy zarzuty w wyżej wspomnianej kronice zaznaczając że nie my jesteśmy autorami tej wzmianki, i w niczem nie chcieliśmy narazić na szwank, ani zasług, ani dobrego imienia p. Rastanieckiego.

(as)

Już czas! ZAOPATRZYSZ SIĘ W MUNDURKI SZKOLNE oraz SZYNELE
St. NOWAK, Łódź, Piotrkowska 162 — róg ul. GŁÓWNEJ

Na nadchodzący sezon szkolny polecam wielki wybór mundurków, szyneli, czapek oraz oznak palt i wszelkiej garderoby. Własny wyrób. Pierwszorzędna robota. Ceny konkurencyjne.

Wszędzie żądacie Wód min, sztucz, tylko wyrobu K. Chądzynskiego

BACZNOŚĆ!!

Jicie wody studziennej nieprzegotowanej wywołuje często zaburzenia żołądkowe a nawet epidemie. KTO więc szanuje

zdrowie swoje i swoich bliznich TEN sam pije i zaleca pić innym TYLKO

Mineralną Wodę Stołową

WYROBU FABRYKI WOD MINERALNYCH

K. CHĄDZYSKIEGO, ŁÓDŹ,

ulica Kilińskiego 153, telefon N. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrowszym higienicznym napojem.

Mineralna Woda Stołowa swoim chemicznym składem odpowiada i w zupełności zastępuje znane naturalne Wody jak Narzan, Gieshübler Borżom i t. p.

Do wyrobu Mineralnej Wody Stołowej używane są tylko chemiczne czyste surowce.

Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmacnia działalność żołądka i ułatwia trawienie.

A więc Mineralna Woda Stołowa jest niezbędną na Każdym stole, w Każdym domu, Restauracji, Cukierni i t. p.

Żądać wszędzie tylko w opłombowanych butelkach. Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość but

OBWIESZCZENIE.

Syndyk tymczasowy upadłej firmy „Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych „GLOBUS” i jej właściciela Karola vel Kalmana Pinkusiewicza, Adwokat Teodor Tujakowski, zamieszkały w Łodzi, ul. Nawrot 38-a, zawiadamia niniejszem, że Sąd Okręgowy w Łodzi (Wydział Handlowy) na posiedzeniu w dniu 17 września 1929 r. ustawił nowy trzymiesięczny termin dla meldowania się wierzycieli wyż. wymienionej upadłej firmy i że Sędzia Handlowy Maurycy Saks wyznaczył następujące terminy do sprawdzenia roszczeń wierzycieli tejże upadłości, a mianowicie: na dzień 26 października i 30 listopada 1929 r. oraz na dzień 4 stycznia i 8 lutego 1930 roku.

Osoby zainteresowane winny zgłaszać się w tych terminach o godzinie 12-ej w południe do kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (Łódź, ul. Zeromskiego 115) i okazać Syndykowi Tymczasowemu i Sędziemu Komisarzowi oryginalne tytuły i wogóle dowody, na zasadzie których wnioszą pretensje do masy upadłości firmy „Globus”. Zgłoszenie winno nastąpić osobiście lub przez odpowiednich do tego umocowanych pełnomocników, o czym za każdym razem spisany będzie protokół i podpisany przez Syndyka, Sędziego Komisarza i wierzyciela względnie jego pełnomocnika. Osoby, które się we wskazanych terminach z zachowaniem powyższych formalności nie zgłoszą do sprawdzenia swoich wierzitelności, przyjętemi do masy upadłości nie zostaną.

Łódź, dnia 22 października 1929 r.

Syndyk tymczasowy

(—) Adw. TEODOR TUJAKOWSKI

REKLAMA TO POTĘGA!!

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsc. Drobnie ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GOBAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

POSIADAMY ładne gospodarki do sprzedania przy lasach, oraz majątki ziemskie, domy dochodowe, młyny wodne, place przy lesie poleca biuro pośrednicze Borowieckiego, Zgierz Parzęczewska 3, obok magistratu 6615-1

ubeltówkę Galand'a 16-kę, futerał skórzany maszynowy okazjnie sprzedam Obejrzeć skład broni Chabrowski Piotrkowska 83 8792-1

PIŁA taśmowa na kulkiowych łożyskach do sprzedania w Zgierzu ul. Konstantynowska 3 St. Kołdziejski 8796-7

Sklep rzeźniczy z całym urządzeniem zaraz do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 103 Józef Skoczylas 8802-1

Posady i prace

CHŁOPCY potrzebni do lekkiej pracy. Wólczan-sko 151 w podwórzu

Różne.

Przyjmę na mieszkanie dwie panie Piotrkowska 134 oficyna I p. m. 7 8790-1

Poszukuję wspólnika z koncesją na handel win i wódek. Posiadam odpowiedni lokal w śródmieściu. Wiadomość Piotrkowska Nr. 175a. Kosiński 8794-2

Dr. St. Bibergal

Moniuszki 11 Tel. 62-22 Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

SZEWCY!

Skóry

i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79

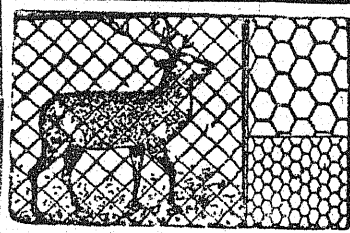
SKŁAD FUTER

i Zakład Kuśnierski

J. SZWARCMAN

Narutowicza 42 (sklep frontowy) Tel. 66-31

poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skóry pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Cbejrzenie nie obowiązuje do kupna. P.P. krawcom udzielam rabatu



Druciane

Parkany
Plecionki,
Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczanśka 151 telef. 28-97.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dementy do rznienia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze

BANK PRZENYSŁOWCOW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Łwangelicka 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty

z wymówieniem i na każde żądanie

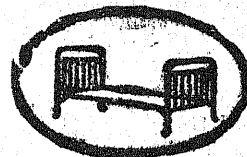
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp

ZALATUJĄ wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (SAFES)



Wielki wybór łożek metalowych, wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych wyścisk amerykańskich, materace wyściskowe i materace sprężynowe higieniczne „Patent” domoblowych łożek podług miary nabyć można na jaśniejszych i najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”

ŁÓDŹ, Piotrkowska 79 (w podwórzu) tel. 61-38

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński

Konstantynowska 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

Na raty! Taniol Najdłuższe terminy! Manufaktura galanterji, obuwiar białe towary, firanki, kołdy, bieliznę męską, damską poleca „KREDYT” Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.